Nr. 163. Kraków, sobota 13 czerwca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. pietro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Udział postępowców z Królestwa w panslawistycznym zjeździe.

Trudno sobie wyobrazić stronnictwo bardziej chwiejne, galaretowate od t. zw. postępowych demokratów warszawskich; przy obecnem gruchaniu polsko-rosyjskiem próbowali oni z początku zająć stanowisko krytyczne wobec Dmowskiego; lękali się przytem przez uczestnictwo wpaść w ryzykowną kabałę, obawiali się i silniejszego protestu ze strony niezaślepionych na punkcie „geniuszu“ dyktatora „Koła“... W konferencyach petersburskich odmówili udziału, na bankiecie u hr. Krasińskiego wychylali kielichy... nieoficyalnie, obecnie wybierają się na zjazd do Pragi — już oficyalnie.

Ciekawem jest, iż jeden z organów ich „Gazeta nowa“, zaangażowawszy się, aczkolwiek blado, w kierunku przeciwpanslawistycznym, musiała obecnie uderzyć w tony melancholijne i dokonać publicznie — umycia rąk, nie godząc się, jak prasa narodowo-demokratyczna na skoki i koziołki iście cyrkowe.

Oto próbka tej melancholii, poza którą ukrywa się uczucie niezadowolenia, iż „postępowcy“ poszli w ogonie ugodowców zwyczajnych i narodowo-demokratycznych.

Jedyna u nas obecnie polityczna organizacya postępowa — pisze „Gazeta nowa“ — „Polskie zjednoczenie postępowe“, postanowiła wziąć udział w delegacyi na zjazd słowiański w Pradze. Zjednoczenie doszło widocznie do tej uchwały po uprzedniem wahaniu, skoro najpierw odmówiło uczestnictwa w konferencyi petersburskiej, a potem odsunęło się dyplomatycznie od organizowania przyjęcia gości słowiańskich w Warszawie i od narad poufnych u hr. Krasińskiego.

Mimo to, po wątpliwościach, po rozmysłach i zastrzeżeniach zdecydowało się na uczestnictwo we wszystkich naradach, dotyczących sprawy solidarności słowiańskiej i — co najważniejsza — w zjeździe praskim, który w połowie lipca ma się odbyć.

Motywy tego postanowienia znane są już naszym czytelnikom. Streszczają się one pokrótce w wywodach: że postępowcy polscy powinni na zjeździe zaznaczyć swoje stanowisko demokratyczne, że mają obowiązek dopilnowania, aby układy wszechsłowiańskie nie zboczyły z linii postępowej, że muszą bronić idei równości i wolności wszechsłowiańskiej, z którą się łączy zasada uznawania wszystkich narodów słowiańskich za jednostki pod względem wewnętrznej autonomii równorzędne, że mają obowiązek zabrania głosu na trybunie publicznej, z której głos rozbrzmiewać będzie po całym świecie kultury.

Motywy są ważkie — ale ściśle biorąc, te same prawie motywy wysuwały wszystkie inne grupy, zdecydowane na udział w zjeździe. Tym sposobem głos zwolenników zjazdu wszechsłowiańskiego zlewa się w jeden zgodny chór z lekkiemi zaledwie odcieniami modulacyi...

Słowem, po akcesie „postępowców“ do panslawistycznej manifestacyi niema już dziś żadnego stronnictwa burżuazyjnego w Królestwie (z wyjątkiem frondującej grupki „Gońca“), któreby nie było wplecione w tę aferę. Nawet młodzież narodowo-demokratyczna, która przed dobrodziejstwem rosyjskiego szkolnictwa emigrowała poza kordon lub do uczelni cudzoziemskich w myśl taktyki strusiej znaku życia nie dała.

I jest to tem charakterystyczniejsze, że zachowanie się zbirów carskich w Królestwie, „miarodajnych“ dzienników rosyjskich i t. d. największym oportunistom i optymistom powinnoby zerwać bielmo z oczów... Dokąd idą? Gościńcem carofilstwa... Ku czemu? Żadnych „konkretnych obietnic“, jak biadało „Słowo Polskie“, niema... Ba, nawet zaślepienia, ściśle biorąc, niema; ci „pątnicy“, pragnący przebłagać cara, czuć muszą, przynajmniej rozsądniejsi z pośród nich, że cała akcya panslawistyczna, w której się pławią, to humbug — i dla humbugu poniewierają swoją godność! Jakiś dziwny przesąd ogarnia rzesze burżuazyjne, które straciły wszelką wiarę w siebie wśród rozchwiei i czepiają się jakichś guseł, jakichś konowalskich środków, które tem mają być skuteczne, że są... obrzydliwe!

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 12 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów poseł dr Kolischer występuje przeciw uchwalonej przez komisyę budżetową rezolucyi posła Schmida, gdyż ograniczenie liczby uczniów-żydów w szkołach średnich sprzeciwiałoby się zasadzie równouprawnienia.

Omawia położenie ekonomiczne w Europie; wskutek obecnego przesilenia cierpi także Galicya. Do tego przyłączyło się i to, że w ostatnich latach zwracano większą uwagę na politykę produkcyjną, a zaniedbano konsumcyjną i kwestye społeczne.

Co się tyczy

ubezpieczenia na starość,

sądzi, że przeprowadzenie go może nastąpić tylko wtedy, jeżeli się je rozszerzy na wszystkie t. zw. samodzielne zawody. Jest zdania, że należy stworzyć dwie ustawy o ubezpieczeniu: jedną dla robotników, drugą dla samodzielnych chłopów i drobnych rzemieślników.

Aby umożliwić społeczeństwu ponoszenie ciężarów, z polityką społeczną połączonych, należy to społeczeństwo ekonomicznie wzmocnić. W tym celu przedewszystkiem koniecznem jest

zmodernizowanie administracyi,

a w pierwszym rzędzie reformy ustawy sanitarnej, prawa wodnego, regulacyi rzek.

Sprawy kolejowe.

Także na polu kolejnictwa stoi się wobec żądań robotników i niższych urzędników z zamkniętemi kieszeniami. Przez złą gospodarkę wyrzucono miliony z powodu braku lokomotyw, z powodu niedostatecznych torów, z powodu dworców, jak w Krakowie i Przerowie, które znajdują się wprost w rozpaczliwym stanie. Obecny minister kolei jest wprawdzie doskonałym człowiekiem, ale nie wie, jak długo Wahrmund mu pozwoli zajmować się sprawami kolejowemi, które wymagają tak gruntownej sanacyi.

Sprawy polsko-ruskie.

Jeżeli wszystkie wyż opisane stosunki Austryi są tak szczególnie trudne i tak wielkie stawiają wymagania parlamentowi i rządowi, to stosunki w Galicyi są najsmutniejsze. Polacy i Rusini podczas przeszło 120-letniej przynależności do Austryi widzieli jak ich kraj traktowano jako kolonię, jako miejsce dla eksportu. Stan ekonomicznego i socyalnego zacofania zmusza do jak największej ostrożności, nie tylko mieszkańców tego kraju, ale także krajów zachodnich. Oba narody, zamieszkujące kraj, muszą się wreszcie połączyć i może wreszcie nadejdzie czas, w którym to nastąpi. (Żywe oklaski i brawa).

Głos posła ruskiego.

Poseł dr Kolessa oznacza jako najważniejsze: reformę agrarną i podatkową, przyczem progresywny podatek osobisto-dochodowy powinien być uznany za zasadę.

Ubezpieczenie na starość powinno być rozszerzone także na robotników rolnych i małych rolników. Budowa kanałów, a w szczególności melioracye powinny być także w Galicyi wschodniej przedsięwzięte. Nie powinno się też tak odwlekać zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej. Konieczną też jest reforma wojskowej procedury karnej i przepisów dla żandarmeryi.

Mowca przypomina żądania Rusinów na polu szkolnictwa, specyalnie w kwestyi uniwersyteckiej, i żąda utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie. Czas teraz jest udowodnić szczerość, gdy Polacy oświadczają, że przeciw utworzeniu tego uniwersytetu nie nie mają.

Rozwiązanie kwestyi językowej nie powinno się ograniczać na Czechy, lecz musi obejmować wszystkie kraje i ludy. (Oklaski u Rusinów). Walka narodowa, wyczerpująca siły i paraliżująca całe państwo, zakończy się dopiero, jeżeli narody będą same się administrowały w narodowych terytoryach, jeżeli nastąpi przekształcenie tej monarchii na państwo związkowe ludów wolnych. Najwyższy czas, by położyć kres bratobójczej walce, której widownią jest Galicya.

Niema partyi ukraińskiej, jest tylko naród ukraiński. Rusini nie są przeciwnikami narodu rosyjskiego, nie mają nic przeciw temu, by język rosyjski miał swe katedry na uniwersytetach austryackich, muszą jednakże przeciw temu zaprotestować, aby z tym językiem czyniono eksperymenta w szkołach ludowych i średnich na biednym narodzie ruskim.

Następnie omawia

stosunki polsko-ruskie

w Galicyi i oświadcza, że pokojowe pożycie obu narodów chce się wymusić najbezwzględniejszem majoryzowaniem Rusinów i zapomocą środków, które zagrażają rozwojowi narodowości ruskiej i jej egzystencyi. Rezultatem tej polityki są straszne zajścia ostatnich czasów w Galicyi, które nie leżą ani w interesie Polaków, ani Rusinów. (Oklaski u Rusinów). Rozwiązanie galicyjskiego problemu nie leży w ręku Rusinów, tylko wyłącznie zależy od Polaków, od parlamentu i rządu centralnego. Droga zbliżenia się do narodu polskiego nie musi bezwarunkowo prowadzić przez Wiedeń, ale jest bardziej niż wątpliwem, czy wygodna formułka prezydenta ministrów, polegająca na odsyłaniu Rusinów do sejmu galicyjskiego, byłaby w stanie stworzyć korzystniejsze warunki dla

---

A. KUPRIN.

Majaczenie.

(Dokończenie).

Starzec zaprzeczył głową.

— Nie.

— Lecz urodziłeś się tutaj?

— Nie.

— A więc jesteś przynajmniej Europejczykiem? Francuzem? żydem? Rosyaninem? Niemcem?

— Nie — nie.

— A więc kimże jesteś, u dyabła? I niech cię wszyscy dyabli wezmą, skąd mi twarz twoja tak znajoma? Czyżbym cię widział gdzie kiedy przedtem?

Starzec nasępił groźnie brwi i długi czas siedział bez ruchu. Aż wreszcie, wracając jak gdyby z innego świata, zaczął mówić głosem powolnym, przytłumionym, pełnym uroczystego majestatu.

— O tak, Markow, spotykaliśmy się nieraz, lecz tyś mię zawsze nie poznawał. Prawdopodobnie przypominasz sobie, jak pewnego poranku w czasie dżumy twój dziadek powiesił pięćdziesięciu dziewięciu ludzi? W tym dniu byłem zaledwie o dwa kroki od niegó, ale on mnie nie widział...

— Tak... prawda... pięćdziesięciu dziewięciu... — wyszeptał Markow, czując jak pot zimny występuje mu na czoło. — Ale to byli buntownicy...

— Byłem świadkiem okropnych czynów twojego ojca pod Sewastopolem i twojego dziadka pod Oczakowem, — ciągnął dalej starzec swym monotonnym głosem. Byłem z Napoleonem na polach Austerlitzu, pod Frydlandem, pod Jeną, pod Borodinem. Widziałem tłum, który klaskał Gausonowi w chwili, kiedy ten podnosił skrwawioną głowę Ludwika. Przy mnie w noc ś-go Bartłomieja prawowierni katolicy z modlitwą na ustach zabijali żony i dzieci Hugonotów. Widziałem, jak w tłumie zaciekłych fanatyków święci ojcowie inkwizycyi palili na stosach heretyków, jak na chwałę bożą zalewali im gardła ołowiem. Szedłem śladami czerń hord Atylli, Czyngis-hana, Golimana Wspaniałego, którzy pozostawiali za sobą kopce, ułożone z czaszek ludzkich. Wraz z tłumem krewkich plebejuszów przypatrywałem się w cyrku rzymskim, jak szczuto psami pierwszych chrześcian, zaszytych w skóry zwierzęce, jak w marmurowych cysternach karmiono murreny ciałem niewolników. Widziałem bezmyślne orgie Nerona i słyszałem płacz żydów pod ścianami zburzonej Jerozolimy.

— Precz!... Tyś widmo... tyś majaczenie mego chorego mózgu... Precz... precz... nie zbliżaj się do mnie..., błagał Markow spiekłemi wargi.

Lecz oto ujrzał jak postawa starca dotąd zgarbiona wiekiem, nagle wzrosła momentalnie do niepojętych dla niego rozmiarów, jak stała się groźną, nakazującą i władną.

— Widziałem — mówił on dalej — jak po raz pierwszy polała się krew ludzka. Było na ziemi dwóch braci. Jeden łagodny, wątły, pracowity i pełen współczucia. Drugi okrutny, zazdrosny i pełen pychy. Pewnego razu, idąc za przykładem ojców swoich, obaj czynili Bogu ofiary: młodszy — z owoców, a starszy — z mięsa zabitych przez niego zwierząt. Lecz starszy nosił w sercu złość ku bratu, i dym z jego ofiary tułał się po ziemi, podczas gdy dym z ołtarza młodszego wystrzelał słupem ku niebu. Wtedy dawna, zakrzepła nienawiść i złość przepełnila duszę jego. I oto pierwszy mord został popełniony na ziemi...

— Ach, odejdź odemnie, na Boga!... Com ci zawinił? — Szeptał z prośbą błagalną Markow, rzucając się na zmiętem posłaniu. Ale starzec ciągnął dalej:

— Widziałem, jak przerażenie śmiertelne rozszerzyło jego źrenice i jak kurczowo zaciśnięte palce wpijały się w piasek, przesiąknięty krwią. I kiedy, drgnąwszy po raz ostatni, wyprężył się, jak struna... zimny, nieruchomy i blady, chłód złowieszczy przeleciał po kościach mordercy. Biegł w las, twarz ukrywając w dłoniach, rzucił się na ziemię i leżał tak przyczajony dopóty, dopóki nie usłyszał głosu zagniewanego Boga!

— Kainie, gdzie jest Abel, brat twój?

Jam wtedy, owładnięty przestrachem, odpowiedział Bogu:

— Ażali jestem stróżem brata mego?

Tedy przeklinał mię Bóg na wieki:

— I będziesz żył dotąd, dopóki trwać będzie świat, dzieło rąk moich. I będziesz przeklęty i wygnaniec pomiędzy wszystkie wieki, u wszystkich narodów i we wszystkich krajach. Niechaj oczy twoje oglądają jeno krew, którąś przelał na ziemię. Niechaj uszy twoje słyszą jeno jęk przedśmiertny, w którym słyszeć będziesz głos brata twego.

Starzec umilkł, a kiedy znowu począł mówić, każdy wyraz sprawiał Markowowi ból niewypowiedziany:

— O Panie, jakże sprawiedliwe i niezbłagane są Twe wyroki! Poprzez mnogie stulecia, poprzez dziesiątki lat błądzę naprożno, szukając śmierci. Siła wyższa, nie nieszczędząca, ciągnie mię tam, gdzie umierają na polach bitew, gdzie płaczą matki, przeklinając imię moje, imię bratobójcy. I nie wiem, kędy kres moich męczarni, bo gdziekolwiek zwrócę swe oczy, wszędy widzę człowieka broczącego krwią — a w nim dostrzegam brata mego, wyciągniętego na ziemi i chwytającego piasek kurczowo zaciśniętymi palcami. I daremnie chcę wołać i krzyczeć ku ludziom: „Zbudźcie się! zbudźcie się! zbudźcie się!“

— — —

— Niech się wasza szlachetność obudzi! — brzmiał nad łóżkiem natrętny głos starszego podoficera. — Telegram...

Kapitan szybko zerwał się z łóżka, momentalnie owładnięty swoją wolą. Z przyzwyczajenia. Węgle w kominie dawno wygasły, a poprzez okno stołowego pokoju zakradał się brzask drzemiącego poranku.

— A co z tymi? — zapytał z drżeniem w głosie.

— Tak jest, wasza szlachetność! — Dopiero co...

— A starzec? starzec?!...

— Tak jest, wasza szlachetność!

Kapitan, nie władnąc sobą, opadł z łoskotem na łóżko. Starszy podoficer stał przed nim wyprężony, oczekując rozkazów.

— A ot co, przyjacielu! Obejmiesz dziś za mnie komendę — słabym głosem zaczął wreszcie Markow. — Dziś podaję się do dymisyi, bo mnie... bo mnie... ta przeklęta malarya już zupełnie pozbawiła sił... A, być może, — tu kapitan próbował się uśmiechnąć, lecz uśmiech wykrzywił mu usta — być może, że wkrótce udam się na spoczynek...

Starszy podoficer, przywykły na wszystko patrzeć obojętnie, odpowiedział spokojnie:

— Jestem posłuszny, wasza szlachetność!

Tłom. Bol. Podlewski.

narodu ruskiego w Galicyi wschodniej. Naród ruski, który ponosi tak wielkie ofiary dla państwa, ma prawo domagać się od państwa i rządu, aby spełnił wobec niego swe obowiązki i nie wydawał ich politycznym przeciwnikom.

Wkońcu oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Poseł Mahler (syon.) oświadcza, że pielęgnowanie narodowości może się odbywać tylko w związku z postępem. Uważa kulturne i duchowe dobra każdego narodu za święte. Występując przeciw rezolucyi Schmida powiada, że są wprawdzie tacy, którzy oświadczają, że jest wykluczonem, aby w XX stuleciu cywilizacya mogła być odebraną części jakiegoś narodu, ale mimo to rezolucya ta uzyskała większość w komisyi budżetowej. Zresztą nie chodzi tu o sprawę czysto żydowską, ale o ogólnie kulturną.

Wkońcu swej mowy zwrócił się z apelem do Izby o szanowanie praw żydów.

Katastrofa w fabryce celuloidu.

Poseł tow. Schuhmeier omawiał obszernie katastrofę w fabryce celuloidu w Ottakringu we Wiedniu, poczem obrady przerwano.

Prezydent zawiadomił, że jeżeli pochód jubileuszowy dziś się odbędzie, następne posiedzenie Izby nastąpi w sobotę o godz. 11 przed południem, zaś w przeciwnym razie dziś o tej samej porze.

* * *

Odszkodowanie dla rodzin rezerwistów.

Wiedeń. Komisya wojskowa Izby posłów przyjęła wczoraj §§ 1 i 2 ustawy o odszkodowaniu rodzin rezerwistów. Wniosek p. Petelenza o przyznanie dodatku na utrzymanie dla rodzin tych rezerwistów zapasowych, którzy jako utrzymujący rodzinę odbywają 8-tygodniową służbę wojskową, został na koniec dyskusyi odłożony.

Imieniem rządu oświadczył szef sekcyi Reuter, że nie chodzi tutaj o ćwiczenia wojskowe, tylko o skrócenie służby prezencyjnej i że rząd przy wielkiej finansowej doniosłości tego postanowienia mógłby się tylko wtedy niem zająć, gdyby żadnych obciążających finanse państwa zmian w przedłożeniu rządowem nie przyjęto.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono z powodu braku kompletu.

Przegląd polityczny.

Sprawy parlamentarne. Dr Korytowski usiłuje wpłynąć na stronnictwa, aby projekt ustawy o podwyższeniu podatku wódczanego jeszcze w tej sesyi, po zakończeniu debaty budżetowej, przyszedł pod obrady. Ponieważ debata ta skończy się najwcześniej w ostatnich dniach czerwca, projekt rządowy musiałby stać na porządku dziennym przez lipiec. Niektóre stronnictwa popierają te dążenia Korytowskiego pod pozorem, że chciałyby, aby ustawa jeszcze we wrześniu b. r. weszła w życie i aby kraje jeszcze w bieżącym roku otrzymały swój udział.

Z drugiej strony podnoszą, że zamiar ten nie da się przeprowadzić. Projekt rządowy, choćby pierwsze jego czytanie w plenum potrwało tylko kilka dni, musi przejść przez komisyę, potem przez dalsze dwa czytania w Izbie, tak że technicznie niemożliwem jest skończyć nad nim obrady w lipcu, podczas gorąca.

O zamierzonem uchwaleniu projektu w drodze wniosku nagłego nikt już nie myśli. Ostatnie doświadczenie z wnioskiem o podwyższenie kontyngentu rekrutów, kiedy rząd 4 zaledwie głosami uniknął klęski, nie zachęca bar. Becka do powtórzenia tak niebezpiecznego eksperymentu.

Rozpędzenie kongresu socyalistów bośniackich. Przed kilku dniami donieśliśmy, że policya w Serajewie odszupasowała przybyłych na kongres delegatów zagranicznych. Stało się to w ten sposób, że po przybyciu ich pociągu policya aresztowała ich prosto z wagonów, w dorożkach zawiozła do urzędu i tu rozkazano im najbliższym pociągiem wyjechać z Serajewa. Mimo protestów zawiezione ich na dworzec, wsadzono do wagonów i pilnowano aż do odejścia pociągu.

Kongres sam otwarty został 6 b. m. o godzinie 9 rano zagajeniem tow. Pogacica w obecności 116 delegatów, reprezentujących 14 grup bośniacko-hercegowińskich. Przewodniczącym wybrano Fattnera, zastępcami Salamunovica i Jaksica. Po uchwaleniu protestu przeciw wydaleniu delegatów, złożył sekretarz komisyi zawodowej Rauscher sprawozdanie, z którego wynika, że najgorzej sytuowani są robotnicy w rządowych fabrykach tytoniu i kopalniach.

Przy drugim punkcie porządku dziennego: taktyka organizacyj zawodowych, omawiał referent nadużycia władz. W tej chwili zerwał się komisarz rządowy Livides i rozwiązał kongres. Żądaniu o spisaniu protokołu odmówił, grożąc: „Ja was nauczę!“

Za chwilę policya wkroczyła do sali i rozpędziła delegatów. Policyanci z rewolwerami w rękach grozili obecnym, nie szczędząc prawdziwie oryentalnych wyzwisk.

O zajściach tych zawiadomiono telegraficznie posła tow. Schuhmeiera dla wniesienia interpelacyi.

Co robotnicy angielscy sądzą o zjeździe w Rewlu? Organ socyalistyczny „Justice“ pisze: Mimo protestu wszystkich klas, król jako głowa państwa, jako reprezentant rządu i narodu pojechał do Rosyi. Stało się to z powodu wysokiej polityki, jako rezultat tajnej dyplomacyi. Niemcy mają być zaszachowane, jak Francya przed trzydziestu kilku laty; rezultaty będą prawdopodobnie tak samo zgubne. Przez wizytę tę Anglia zgadza się na cierpienia zesłańców na Sybir, więźniów Szlisselburga, na tortury w Rydze, na gwałcenie i knutowanie kobiet.

Przegląd społeczny.

Trzeci kongres robotników kaflarskich obradował w pierwszych dniach b. m. w Lincu. Z ważniejszych uchwał kongresu podajemy: zniżenie wpisowego na 50 h; wprowadzenie podziału członków na 5 klas z wkładkami po 80, 60, 50, 40 i 30 h tygodniowo stosownie do wysokości zarobku; unormowanie wysokości zapomóg na wypadek choroby, niezdolności do pracy i dla rodzin po zmarłych członkach; podwyższenie procentu od wkładek na fundusz oporu.

Przy wyborze zarządu wyszli: tow. Soucek jako przewodniczący, Koudela jako kasyer, sekretarz i redaktor organu zawodowego da Rin.

KRONIKA.

Kraków, 12 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Przeciw koleżeństwu ze szpiegiem ochrany. Dziś na wykład prof. Rosnera znowu przyszła p. Borowska. Wobec tego słuchacze gremialnie opuścili salę i wykład się nie odbył.

Wycieczka do Zakopanego staraniem „Chóru robotniczego“ w Krakowie, zapowiedziana na dzień 28 i 29 czerwca, wyruszy z Krakowa w sobotę 27 b. m. o godz. 11·52 w nocy. Po przybyciu do Zakopanego uczestnicy udadzą się pieszo w drogę przez Zawrat do Morskiego Oka. Aby umożliwić towarzyszom, oraz gościom udział w tej wycieczce, zarząd wyjednał u Towarzystwa tatrzańskiego wszelkie możliwe ulgi. Nocleg w schronisku przy Morskiem Oku kosztować będzie 60 h od osoby, którą to kwotę należy składać na ręce tow. K. Butwina, drukarnia narodowa, ul. Gołębia 4, który przyjmuje również zgłoszenia. Ponieważ ilość uczestników wycieczki musi być kilka dni przed terminem zgłoszona, aby odpowiednio były przygotowane noclegi w schronisku, uprasza się wszystkich, którzy chcą wziąć udział w wycieczce, aby zgłaszali się najdalej do 21 b. m. Późniejsze zgłoszenia nie będą brane w rachubę. Bliższych informacyj udziela H. Machauf, miejska Kasa chorych, ul. Dunajewskiego 5.

Rozprawa przeciw Wiktorowi Kielarowi, byłemu naczelnikowi kancelaryi sądu powiatowego, o nadużycie władzy urzędowej przez defraudacyę pieniędzy sierocińskich, odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. przed tutejszym trybunałem przysięgłych.

Rozprawie, naznaczonej na 3 dni, przewodniczyć będzie radca Brason, oskarżać będzie substytut prokuratoryi dr Marecki, bronić dr Lewicki.

Z teatru ludowego komunikują nam: W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 popołudniu odegraną zostanie sztuka Fr. Dominika ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem p. t. „Stare Miasto“ (na Grzegórzkach). Wieczorem o godzinie 8 ukaże się na scenie ludowej wodewil ze śpiewami p. t. „Pod białym koniem“ przez Blumenthala i Kadelburga. W sztuce tej wystąpi po raz pierwszy świeżo zaangażowana p. Z. Czajkowska w roli właścicielki oberży „Pod białym koniem“, która odśpiewa szereg kupletów. W rolach główniejszych wystąpią pp. Kalinowski, który z p. Zielińską odśpiewa duet w pierwszym akcie, nastepnie Poleński, Limen, Wolski, Gawlikowska, Wieniawa, Kolmanówna i inni.

Kalectwo robotnika z winy majstra. Ostatniej niedzieli pracował 18-letni robotnik lakierniczy Salomon Springer przy malowaniu okien w domu na Stradomiu. Mimo że stał on na wysokości I-go piętra, majster Eliasz Preis nie pozwolił chłopcu przytrzymać drabiny, w dodatku nadmieniając, na której stał Springer, pod pozorem, że „chłopiec nie ma czasu“. Skutek tego dzikiego zakazu był ten, że Springer spadł na bruk i złamał nogę.

O fakcie tym, świadczącym jak niektórzy majstrowie cenią życie robotnika, doniosły niektóre pisma tutejsze w tym sensie, że Springer miał popełnić samobójstwo. Wyjaśnienie powyższe wykazuje jednak, w czem leży przyczyna tego nieszczęśliwego wypadku.

Straszne stosunki w sądzie krajowym karnym. Dowiadujemy się o niesłychanem nadużyciu popełnianem na inkwizytach. Traktuje się ich słowami: małpo, draniu, psiakrew. Oprócz tego należy podnieść „dobry wikt“, składający się z dwóch dań dziennie: rano „zupa“ tj. woda ze spalonym chlebem, którego więźniowie nie mogli przedtem zjeść, bo składa się z włosów, potażu i węgla; w południe zaś obiad z dwóch dań, tj. kaszki nalanej wodą i kaszki gęstej niczem nie osolonych, natomiast dobrze omaszczonych włosami ludzkimi. Jadło to jest też strasznie wygotowane, aż dymem całe nawskroś śmierdzi z powodu przypalenia.

W śledztwie trzyma się ludzi całymi miesiącami, nie spiesząc się z załatwieniem spraw, co daje powody do popełniania samobójstw, jak świadczy następujący fakt:

Wiktorya Rusińska została przymkniętą w sądzie innym, który ją odesłał do tutejszego, a ten na czynione prośby i starania dawał odpowiedzi wymijające tak, że ta nie mogąc wytrzymać złego traktowania i „dobrego wiktu“, będąc w dodatku chorą, prosiła kilkanaście razy o zmianę wiktu, gdyż dawanego jeść nie może. Żądanie to lekceważono, wobec tego postanowiła sobie życie odebrać. Przed $1^{1}/_{2}$ tygodniem, gdy po południu aresztanci wyszli na spacer, Rusińska skręciwszy powróz z ręczników, założyła go na szyję i powiesiła się u pieca więziennego, spierając się równocześnie nogami o podłogę, z powodu zbytniej niskości. Dozorca w 5 minut później, wracając z więźniami ze spaceru, spostrzegł u pieca wiszącą kobietę, którą zaraz odciął i począł cucić; przybył też lekarz, który przywrócił nieszczęśliwą do przytomności. Dopiero po tym wypadku zmieniono jej wikt na inny.

Jeśli ma odbyć się komisya przez prezydenta sądu, to więźniowie z góry mają nakazane żadnych skarg nie zanosić, gdyż to i tak nie pomoże, tylko jeszcze pogorszy.

Odnośne władze powinnyby w to wglądnąć, aby zapobiedz takim nadużyciom, popełnianym ze strony podwładnych; możnaby uniknąć takich wypadków, postępując przynajmniej wedle t. zw. „książki porządkowej“, wiszącej na ścianie.

Fałszerze pieniędzy. Wczorajsza rozprawa przeciw Kalecie, Borkowi i Łatce zakończyła się zasądzeniem pierwszego na 4, drugiego na 3, a trzeciego na 5 miesięcy ścisłego aresztu.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Występy lwowskiej opery i operetki:

W piątek 12 czerwca: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki; występ Ireny Sołłohub i Tadeusza Łowczyńskiego.

W sobotę 13 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara; z panią Schupp.

W niedzielę 14 czerwca (popoł. o godzinie $3^{1}/_{2}$): „Jaś i Małgosia“, baśń operowa w 5 odsłonach Humperdincka; o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek 15 czerwca: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara; z panią Miłowską.

We wtorek 16 czerwca: „Traviata“, opera 4 akt. Verdi'ego; występ Tadeusza Łowczyńskiego.

We środę 17 czerwca: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Mascagni'ego. Zakończy: „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Występ Ireny Sołłohub, Wł. Floryańskiego i Tad. Łowczyńskiego.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota 13 bm.: „Mąż o dwóch żonach“, (nowość), farsa w 4 akt.

Niedziela 14 bm. 3 popoł.: „Stare Miasto“ (na Grzegórzkach), wodewil.

Niedziela 14 bm. 8 wiecz.: „Pod białym koniem“, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.

Z kraju.

Nieszczęśliwe wypadki na prowincyi. W gminie Zadzielu, pow. żywieckiego, uderzył podczas burzy piorun w dom włościanina Jana Falika i zabił go w chwili, gdy siedział w izbie przy otwartem oknie.

W Krościenku, pow. dobromilskiego, wpadł dwuletni syn tamtejszej włościanki, Anastazyi Macyszynowej, pozostawiony w domu bez dozoru, do studni i utonął.

W Sokalu Stanisław Łaboda, 14-letni chłopak, jadąc wierzchem parą koni, zaprzężonych do dębowego walca, rozgniatającego grudy, spadł wskutek własnej nieostrożności z konia, a dostawszy się pod walec, odniósł tak znaczne obrażenia wewnętrzne, iż niebawem zakończył życie.

Straszny wypadek w szybie naftowym. Z Borysławia donoszą: Onegdaj w kopalni „Żaneta“, własności burmistrza Schutzmana, zaszedł wypadek zgrozą przejmujący. Przy zapuszczaniu tłoku do otworu świdrowego tłok zatrzymał się na uszkodzonych rurach i lina sama rozwijała się. Celem zwinięcia liny na bęben wiertacz posłał 2 pomocników szybowych. Raptownie tłok obsunął się w rurach i lina przecięła wpół robotnika, spadając mu między nogi wzdłuż kręgosłupa, zaś drugiemu nogę złamała. Robotnik zginął na miejscu, drugiego odwieziono do szpitala.

Pożary. W Zakopanem spłonęły w tych dniach na Hrubem trzy budynki. Szkoda wynosi około 15.000 koron.

Dnia 26 maja spalił się w Olesku prastary dwór, własność p. Konstantego Woroszyńskiego.

W Wojutyczach, w powiecie samborskim, spłonęły w tych dniach cztery gospodarstwa włościańskie.

W Potyliczu, w powiecie rawskim, spłonęło siedm zagród włościańskich. W płomieniach zginęło dziecko jednego z tamtejszych włościan.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa masowego aresztowania w Sosnowcu. Jak się okazuje masowe rewizye i aresztowania dokonane w nocy z niedzieli na poniedziałek nastąpiły — jak pisze „Goniec Częstochowski“ — na podstawie wykazu, jaki polecono fabrykom przesłać władzy powiatowej, mianowicie wszystkich robotników, którzy dnia pierwszego maja nie przybyli do pracy.

Znalezienie broni. Wczoraj straż pograniczna sosnowicka znalazła na torze kolejowym porzuconą paczkę, która, jak się okazało, zawierała przemycane towary sukienne, a w środku kilka mauzerów. Po znalezieniu paczki doniesiono straży pogranicznej, iż nad ranem przyjdzie kilku przemytników w poszukiwania porzuconej paczki. Rzeczywiście, około godz. 3 nad ranem straż pograniczna przyłapała czterech przemytników i odstawiła do aresztu miejskiego. Donosi o tem „Goniec Częstochowski“.

Proces o pogrom białostocki. Przed sądem okręgowym grodzieńskim na kadencyi w Białymstoku rozpoczęła się rozprawa o głośny pogrom z czerwca 1906 r. Przed sądem staje 36 oskarżonych, w tej liczbie 8 kobiet. Według aktu oskarżenia w przeciągu 3 dni trwania pogromu zabito: 73 żydów, 11 nieżydów; raniono: 82 żydów, 23 chrześcijan; rozgromiono i splądrowano 111 domów, trzy fabryki, 120 sklepów i 118 mieszkań, w tej liczbie 11 nieżydowskich.

Charakterystycznem jest, że źródła urzędowe twierdziły swego czasu, iż impuls do pogromu, który jakoby nie był przygotowany, lecz wypadł żywiołowo, dało rzucenie bomby na procesyę prawosławną; obecnie napotykamy w akcie oskarżenia już wersyę inną, mianowicie, iż jakiś koń dorożkarski, spłoszywszy się czegoś, rzucił się w bok i poniósł, powodując huk, który wzięto za wybuch (!) bomby (!).

Kaci przy robocie. Onegdajszej nocy stracony został na stokach cytadeli warszawskiej Eryst Chejlo, były uczeń gimnazyum siedleckiego (lat 18), skazany wyrokiem sądu wojennego na śmierć przed 10 dniami za należenie do frakcyi rew. P. P. S. i udział w napadzie na pocztę w Sokołowie.

Sąd wojenny na ostatniem posiedzeniu wydał znów 6 wyroków śmierci: za napad na monopol w Buczynie, gub. siedleckiej, połączony z poranieniem dwóch strażników — oraz za napad na pocztę w Łosicach.

Z zaboru pruskiego.

Komisya kolonizacyjna — jak donosi prasa poznańska — w miesiącu maju zawarła znowu 300 kontraktów na kupna i dzierżawy. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy b. r. zawarła 1100 kontraktów, czyli 10% więcej, niż w tym samym czasie roku zeszłego, który podobno był bardzo pomyślnym, jak z zadowoleniem podnoszą gazety hakatystyczne. Nie mniejsze zadowolenie wyrażają z powodu świeżo zakupionego Mochełka w powiecie inowrocławskim, obszaru 278 hektarów. W tymże powiecie komisya kolonizacyjna zakupiła już 11.200 hektarów, z czego 9500 hektarów rozparcelowała pomiędzy 500 rodzin kolonistów i pewną liczbę rodzin robotniczych, stanowiących razem 4000 osób. Większą część kolonistów sprowadzono z Saksonii, mianowicie z okolic Magdeburga, ale są między nimi także koloniści z południowej Rosyi. Tak więc, dzięki sprzedawczykom, najrozmaitsi przybysze niemieccy rugują coraz więcej polski lud, a lud ten tuła się na obczyźnie.

Jak policya pruska motywuje zakazy zabaw polskich? Podczas Zielonych świąt miał się odbyć w Poznaniu polski festyn śpiewacki w jednym z ogródków, należących do Polaka, p. Przybylskiego. Policya zakazała tego festynu. Odnośny zakaz brzmi następująco:

„Pozwolenia na urządzenie publicznego koncertu ze śpiewami i zabawami ze strony poznańskiego Związku śpiewackiego w dniu 7 b. m. w ogrodzie „St. Domingo“ przy drodze Dębińskiej nie udzielam z następujących powodów:

Niezaprzeczony jest fakt, że między niemiecką a polską ludnością na wschodzie monarchii istnieją ostre przeciwieństwa polityczne, które w ostatnim czasie znacznie się zaostrzyły. Z powodu tego przy zamierzonem publicznem urządzeniu koncertu przez tak wybitny czynnik w narodowo-polskim ruchu, jakim jest Związek polskich stowarzyszeń śpiewackich, należy się obawiać starcia między obydwoma klasami ludności. Ta obawa okazuje się w powyższym wypadku tem więcej uzasadnioną, że zamierzony publiczny

koncert ma się odbyć w pierwsze święto Zielonych świątek i w takiem miejscu, które bezpośrednio jest położone przy ulicy, która zwłaszcza latem i w dnie wielkich świąt bywa zwiedzana licznie przez wszystkie klasy ludności.

Poczynione doświadczenia okazały, że przy takich sposobnościach, mimo najstaranniejszych zarządzeń policyjnych, nie wystarcza, aby utrzymać publiczne bezpieczeństwo, a publicznej komunikacyi nie można było swobodę zagwarantować.

(Podp.) Hellmann."

Oczywiście, iż zabaw niemieckich na tej samej podstawie nie zakazują.

Ze świata.

Żart magnata. O zmarłym przed kilku dniami w Wiedniu hr. Palffym opowiadają następującą anegdotkę: Komitet Towarzystwa dobroczynności, złożony z burmistrza i kilku wybitniejszych osobistości miasta, udał się pewnego razu do hrabiego z prośbą o wsparcie. Hrabia poprosił petentów, by zajęli miejsca; następnie zadzwonił na swego sekretarza, a kiedy tenże się zjawił, rzekł doń głośno: „Przynieś mi pan banknot dziesięcioreńskowy!" Ogólne zdumienie. Hrabia wodzi wzrokiem po obliczach zmieszanej deputacyi. Kiedy sekretarz przyniósł dziesiątkę, sięgnął hrabia ręką do kieszeni po portfel, wyjął zeń 4990 złr. i dołączywszy do tego przyniesiony przez sekretarza banknot dziesięcioreńskowy, wręczył panom komitetowym okrągłą sumę 5.000 złr. mówiąc: „Wybaczcie, moi panowie, tę małą zwłokę, ale brakło mi właśnie małego banknotu do zaokrąglenia mego datku".

Zemsta uwiedzionej. Z Nowego Jorku telegrafują: Austryacka dozorczyni chorych panna Sara Koten, zastrzeliła z rewolweru z zemsty lekarza nowojorskiego dra Wilhelma Auspitza. Powołała go telefonicznie rzekomo do chorego pacyenta, a gdy przybył, w chwili, gdy odczytywał tablicę, przybitą na drzwiach, przestrzeliła go z tyłu przez serce, a potem strzeliła raz jeszcze do już leżącego. Liczni przechodnie byli świadkami zbrodni. Panna Koten rewolwerem broniła się przed tłumem, który chciał ją zlynchować, później jednak sama zgłosiła się na policyę. Przed sądem policyjnym oświadczyła, że dr Auspitz zniesławił ją w szpitalu. Nie mogąc otrzymać zadośćuczynienia przed sądami, w ten sposób sama wymierzyła sobie sprawiedliwość. Stowarzyszenie żydowskie ofiarowało jej bezpłatną obronę. Żona dra Auspitza na wiadomość o wypadku dostała pomieszania zmysłów.

Nowe banknoty 20-koronowe puszcza w obieg bank austro-węgierski z dniem 22 bm. Zastąpią one wycofać się mające banknoty z datą 31 marca 1900 r.; data nowych banknotów jest 23 stycznia 1907. Stare banknoty 20 K muszą być przedłożone do wymiany do 30 czerwca 1910, później będzie je przyjmował wyłącznie bank austro-węgierski do 30 czerwca 1916.

Jak rozmawiali ze sobą prezydent Fallières i lord-major Londynu. Na bankiecie, wydanym przez lorda-majora Londynu na cześć prezydenta Fallièresa, siedzieli ci dwaj dygnitarze obok siebie. Dziennik paryski „Liberté" w następujący sposób opisuje ich rozmowę: Gdyby ktoś chciał utrzymywać, że rozmowa tych dwóch dygnitarzy była żywą, powiedziałby przesadę. O ile lord-major nie umie po francusku, o tyle mniej jeszcze Fallières rozumie po angielsku. Mimo to obaj zebrali się na odwagę zamienienia kilku serdecznych słów. Zajadając swój bifsztyk, zawołał Fallières: „Wspaniale! Wspaniale! All right!" Zaś lord-major mówił po francusku: „Paris! Paris; Moulin Rouge! Tour Eiffel!" Czasem lord-major zapominał się i zagadywał swego sąsiada: „Will you take again some peas?" (Nie weźmiesz pan jeszcze raz groszku?), na co Fallières odpowiedział entuzyastycznie: „Indeed mylord, jestem zdecydowanym zwolennikiem pokoju (peare). Good morning! (Dzień dobry!).

Lord-major powtarza: „Paris! Moulin Rouge! Folies Bergere!" (nazwy teatrzyków paryskich).

W stosownej chwili lord-major wstaje i z rękopisu odczytuje toast po angielsku. Fallières nie rozumie z tego ani słowa, co mu nie przeszkadza bić gorących oklasków. Po lordzie wstaje Fallières i odczytuje swój toast po francusku; teraz lord-major gorąco oklaskuje to, co dla niego jest po chińsku.

Po skończeniu toastów lord-major szepce dyskretnie prezydentowi: „The doors will be closed". (Teraz wstaniemy od stołu).

Fallières zarumieniony odpowiada: „Nie, dziękuję, nie mam żadnej potrzeby".

Pogrzeb ofiar katastrofy w fabryce celuloidu.

We środę odbył się pogrzeb 18 ofiar katastrofy w fabryce braci Sailer. Osobno pochowano 3 ofiary, zaś łączny pogrzeb sprawiono 15 ofiarom, dla których gmina ofiarowała wspólny grób na cmentarzu centralnym. W pogrzebie wzięli udział: minister spraw wewnętrznych bar. Bienerth, namiestnik Kielmansegg, burmistrz dr Lueger, prezydent Izby posłów dr Weiskirchner; dalej posłowie: tow. Schuhmeier, Beer, David, Bretschneider, Adler, Hanusch, Seitz, reprezentacya urzędu dzielnicowego, oraz tysiące robotników. O godz. $4^1/_2$ po południu zaczęły się ceremonie pogrzebowe w asystencyi duchowieństwa; grób otoczono setkami wieńców, złożonych przez organizacye robotnicze, tylko właściciele fabryki nie przysłali wieńca.

Do grobu spuszczano trumny począwszy od najmniejszej, było ich 5 ze zwłokami dzieci do lat 14. Przemówienia wygłosili: dr Lueger imieniem miasta, zapewniając, że obowiązkiem jego będzie postarać się, aby w Wiedniu takie katastrofy nie miały więcej miejsca; imieniem robotników przemówił poseł dzielnicy Ottakring tow. Schuhmeier.

Krewni pochowanych przedefilowali wśród wstrząsających scen przed grobem, na którym kosztem miasta wkrótce stanie pomnik.

Pochód jubileuszowy w Wiedniu.

Dziś odbył się pochód — urządzony wbrew intencyom cesarza — jako punkt kulminacyjny uroczystości jubileuszu 60-letnich rządów.

Część historyczna pochodu składała się z 20 grup, z których najważniejsze (w dziale historycznym) były: 1) grupa przedstawiająca Rudolfa Habsburga z wojskiem, 2) grupa z czasów cesarza niemieckiego Albrechta I, 3) grupa przedstawiająca wesele wnuków cesarza Maksymiliana I z dziećmi króla Czech i Węgier Władysława Jagiellończyka, 4) sceny z wojny 30-letniej, 5) oblężenie Wiednia przez Turków, w której to grupie mieścił się też Jan Sobieski w chwili, gdy razem z cesarzem Leopoldem I wjeżdża do uwolnionego Wiednia, 6) grupa z czasów panowania Maryi Teresy, — 7) wojnę 7-letnią, 8) wesele z dożynkami z czasów Józefa II, 9) wojny z Francyą w latach 1792 do 1814, 10) korso w Praterze z czasów kongresu wiedeńskiego w r. 1815, 11) wojska Radeckiego z r. 1848, 12) hołd Wiedeńczyków, w którym wzięły udział cechy — itd.

Dalszą część pochodu stanowiły grupy etnograficzne z różnych krajów koronnych. Między nimi 1) grupa Krakowa przedstawiała wesele krakowskie z muzyką, a zamykała ją banderya konna włościan z pod Krakowa z trębaczami i chorążymi; razem 800 osób, 100 koni i 10 wozów.

2) grupa śląska: rycerstwo, wesele chłopów niemieckich, banderya góralska; razem 500 osób, 80 koni, 4 wozy;

3) grupa galicyjska przedstawiała najrozmaitsze barwne stroje ludowe, a pośród których zwracali uwagę Huculi na koniach. Część jej reprezentowała uroczystość dożynków na Podolu, druga część uroczystość weselną u Hucułów, zamykali grupę strzelcy lwowscy z muzyką. Grupa składała się ogółem z 500 osób, 50 koni i 6 wozów.

Ogółem w pochodzie wzięło udział 12.000 ludzi, którzy o godzinie $7^1/_2$ rano wyszli z Prateru, przeszli przez Praterstrasse, most „Aspern" na kanale dunajowym, przez wszystkie ringi do placu przed bramą zamku cesarskiego. Tu znajdował się pawilon dla cesarza i rodziny, dyplomatów i wybitnych osobistości.

Gdy pochód o godzinie $9^1/_2$ rano stanął przed tym pawilonem, wystąpił prezydent komitetu hr. Wilczek i wypowiedział mowę, na którą cesarz odpowiedział. Pochód ruszył dalej wśród bicia dzwonów i okrzyków, przeszedł przed parlamentem, kościołem wotywnym, przez Schottenring na wybrzeże Franciska Józefa, skąd ulicami Taborską i cesarza Józefa wrócił do Prateru.

Jak departament sanitarny policyi donosi, do godz. $2^1/_2$, t. j. do zakończenia pochodu, wydarzyło się wśród publiczności **400** zasłabnięć, przeważnie wypadków omdlenia.

TELEGRAMY

z dnia 12 czerwca.

Strejk na uniwersytetach.

Praga. W niemieckiej politechnice ogłoszono wczoraj odezwę rektora z doniesieniem, że wobec panujących stosunków widzi się spowodowanym zawiesić wykłady i ćwiczenia aż do dalszego zarządzenia.

Kongres lekarzy czeskich.

Praga. Kongres lekarzy i przyrodników czeskich na wczorajszem końcowem posiedzeniu uchwalił rezolucyę, domagającą się założenia drugiego czeskiego uniwersytetu. Uchwała ta, spisana w języku francuskim, będzie rozesłana do wszystkich niesłowiańskich posłów, do uniwersytetów, akademij i ciał naukowych.

Podwyższenie podatku wódczanego na Węgrzech.

Budapeszt. Komisya budżetowa sejmu węgierskiego obradowała wczoraj nad przedłożeniem o podwyższeniu podatku wódczanego i przeszła do dyskusyi szczegółowej, która doszła aż do § 36. Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

Międzynarodowy kongres górników.

Paryż. Kongres górników obradował wczoraj nad kwestyą upaństwowienia kopalń. Po dłuższej dyskusyi kongres przyjął wszystkimi głosami przeciw głosom polskim wniosek, postawiony przez delegatów niemieckich, belgijskich i francuskich, żądający upaństwowienia, jednakże pod warunkiem gwarancyi prawa koalicyjnego robotników.

Strejk rolny we Włoszech.

Parma. Usiłowania doprowadzenia do zgody między strejkującymi chłopami a właścicielami ziemskimi rozbiły się.

Z Marokka.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Fezu: Mulej Hafid przybył 7 b. m. ze świtą do Fezu. Z powodu deszczów nie było żadnego uroczystego przyjęcia. Mulej Hafid udał się natychmiast do meczetu.

Katastrofa kolejowa.

Tournai. (Francya). Pociąg osobowy, który o godz. 11 przed południem odjechał z Mons, wykoleił się koło Masslé, przyczem **5** osób miało zginąć, a wiele odnieść rany.

Zamach stanu szacha perskiego.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Teheranu, że nadszedł tam telegram z Tebris, według którego tamtejsza partya narodowa zdecydowaną jest nie reagować wcale na rosyjskie ultimatum w sprawie konfliktu granicznego i ogłoszenia prowincyi Aserbeidżan jako autonomicznej pod protektoratem niemieckim.

Zamach na kasę.

Tyflis. Na kasę urzędu cłowego napadło wczoraj dziesięciu ludzi. Zabili oni jednego strażnika i czterech służących. Trzech z napadających zabito. Dwaj urzędnicy policyjni ranni. Reszta napastników, zabrawszy 24.000 rubli, zbiegła.

Zamierzony zamach na cara.

Londyn. „Standard" donosi z Rewle: Na dwa dni przed przybyciem cara pewna nauczycielka rzuciła się pod pociąg, albowiem nie chciała podjąć się wykonania zamachu, włożonego na nią z rozkazu organizacyi bojowej.

Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. „Sun" donosi z Chicago: Taft rozporządza już głosami 491 delegatów; wybór jego na prezydenta Stanów zapewniony.

W niedzielę dnia 14 czerwca odbędzie się **przedstawienie amatorskie** w sali letniej p. A. Goldberga w **Czarnej Wsi:**

„TKACZE"

dramat w 5-iu aktach Gerharda Hauptmana.

Początek punktualnie o godz. 6-ej wieczór.

Wstęp: Miejsce siedzące 1 K, miejsce stojące 80 h. Bilety wcześniej nabywać można w restauracyi p. A. Goldberga w Czarnej Wsi, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Z tajemnic „Ochrany" warszawskiej.

W nr 6 ogłasza „Przedświt" seryę informacyi, dotyczących „Ochrany" warszawskiej; poniżej podajemy ciekawsze ustępy z tej seryi.

I.

Organizacya i skład osobisty „Ochrany" w Warszawie. — Przeciwieństwa i rywalizacya wewnątrz policyi tajnej.

Sztab „Ochrany" w Warszawie składa się z 7 osób: naczelnika, pomocnika naczelnika, dwóch urzędników do szczególnych poruczeń, sekretarza, pomocnika sekretarza i pisarza („żurnalist"). Obecny skład tego zacnego grona tworzą: Naczelnik Zawarzin, skończony łotr, typowy stupajka, nie cofający się przed żadną podłością i kłamstwem, nawet w stosunku do władz swych, które obełguje w najbezczelniejszy sposób. Mieszka w „Ochranie". Jego pomocnikiem jest niejaki Eigebrecht, skończony idyota. Pierwszym urzędnikiem do szczególnych poruczeń jest Aristow. Nie odznacza się zdolnościami, lecz jest obznajmiony z polskim ruchem rewolucyjnym i zna dobrze stosunki polskie. Po za tem jest bardzo praktyczny. Drugim urzędnikiem do szczególnych poruczeń jest (przypuszczalnie) Klimow, sprowadzony przez Zawarzina z Rostowa nad Donem. Reszta składu „Ochrany" jest pozbawiona wszelkiej samodzielności i jakiegokolwiek znaczenia. Po za stałymi szpiegami reszta funkcyonaryuszów „Ochrany" to wolnonajemni; jest też kilku oficerów na praktyce. Wybitną rolę w „Ochranie" odgrywa znajdujący się na II-iem piętrze stary wyga, żandarm Gurin, człowiek bardzo doświadczony. Jest on zarządzającym „robotami zewnętrznemi" w Warszawie, czyli, innemi słowy, prowadzi całą akcyę szpiclowską w Warszawie. Wszystkie ważniejsze wiadomości i poszukiwania prowadzi żona Zawarzina, która miewa stałe widzenia ze szpiclami. Po za tem w „Ochranie" służy 6-ciu stójkowych, przeniesionych tam z policyi; przebierają się oni w razie potrzeby po cywilnemu. Są również dwie dorożki, stojące w stajni straży ogniowej, dorożkarzami są szpicle, agenci „Ochrany". Dorożki te nie mają na celu szpiclowania, lecz tylko służą do potrzeb szpicli.

Współdziałają z „Ochraną" urzędnicy-Rosyanie wszystkich biur rządowych, rektor i niektórzy profesorowie uniwersytetu oraz pedle. Ta sfora wzięła się do gorliwego tropienia „kramoły" zwłaszcza z nastąpieniem ery reakcyi po skończonych „dniach wolnościowych", jakby chcąc odwdzięczyć się rządowi za wyprowadzenie ich ze stanu przerażenia po manifeście 30-go października. Urzędnicy ci po ponownem zaprowadzeniu stanu wojennego w Królestwie codziennie zwracali się do „Ochrany" ze swojemi usługami, dając najrozmaitsze wskazówki.

Era wznowionej reakcyi zaznaczyła się bujnym rozrostem „Ochrany" w całej Rosyi. Podczas „dni wolnościowych" „Ochrana" zupełnie straciła głowę i nie wiedziała, co ma robić, sądząc, że jej rola skończona na zawsze. Wystąpienie Trepowa i jego słynne telegramy, nakazujące aresztować przedstawicieli organizacyj rewolucyjnych, zapoczątkowały wznowienie działalności „Ochrany". Już w grudniu 1905 r. rząd stanowczo postanowił cofnąć wszystkie ustępstwa „konstytucyjne". I oto następuje okres organizacyi walki czynnej z żywiołami opozycyjnymi i rewolucyjnymi.

Departament policyi otrzymuje sumy nieograniczone na wydatki szpiegowskie. Całe państwo podzielono na 13 okręgów i utworzono 13 nowych oddziałów „Ochrany". Dla ułatwienia działalności szpiegowskiej wśród kolejarzy wyznaczono specyalne sumy. Wszystkim oddziałom „Ochrany" nakazano telegraficznie rozwinąć organizacyę prowokatorstwa w jaknajszerszym zakresie, we wszystkich warstwach społeczeństwa, nie żałując środków. Nastąpiła restytucya zagranicznego oddziału szpiegowskiego i wznowiono liczebnie skład armii szpiegów tak w Rosyi, jak i zagranicą: w Niemczech, Francyi, Szwajcaryi, Austryi, Włoszech i innych państwach, gdzie przebywają emigranci rosyjscy, na czoło zaś tej armii wysunięto sprytnego łapacza, Hartinga.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 8 czerwca. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik —·— do —·— Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 10·95 do 10·96. Żyto na październik 9·18 do 9·19. Owies na kwiecień 7·74 do 7·75. Owies na maj 6·63 do 6·64. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·50 do 6·51. Rzepak na sierpień 17·55 do 17·65. Wszystko za 50 klg.

Oferty słabe. Chęć kupna ożywiona. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, pochmurno, mierne wiatry, wzrastająca temperatura, lepsza lecz niestała pogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Poszukuje się
od 1 lipca gospodarza do małego folwarku, kawalera lub wdowca. Zgłoszenia Poselska 24, II, ganek.

Panna umiejąca szyć
na maszynie, znajdzie stałe zatrudnienie przy gorseciarstwie. Wiadomość w Dziale inserat. „Naprzodu“.

Poszukuję
zdolnego urzędnika, biegłego w korespondencyi polskiej, niemieckiej i francuskiej. N. Katzner, Podwołoczyska. 554 10

Poszukuję 2 uczniów
do praktyki i jednego pomocnika malarskiego. Józef Kuska, malarz pokojowy w M. Ostrawie ul. Zwierzynowa l. 34. 623

Poszukuję
zdolnego czeladnika fryzyerskiego do obsługi panów. W. Grünspann, Nowy Sącz, ul. Grodzka.

Zdolny subjekt
z działu korzennego i dwóch młodszych pomocników znajdzie umieszczenie u firmy A. Liebeskind w Krakowie, ul. Floryańska.

Zdolnych mechaników
do maszyn do szycia poszukuje się. Oferty pod A. B. do działu inseratowego „Naprzodu“.

Panna izraelitka do biura handlowego
potrzebna od 1 lipca, ze znajomością stenografii polskiej i niemieckiej, która **bardzo biegle** i szybko na maszynie pisze. Płaca 80 kor. miesięcznie i wyżej. Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“.

TEATR ROZMAITOSCI

w Parku krakowskim
OD 1 DO 15 CZERWCA.

Fenomenalny program nowości!
Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.
Nowość! Spokojny dom. Groteska w 1 akcie z francuskiego. **Trupa Laares,** (6 osób) fenomenalni akrobaci z podwójnemi saltomortale i piruetami. **Magde und Nelle Perry,** najlepsze duetystki Nowego Yorku. **Sisters Delevines,** mistrzowskie artyski w strzelaniu. **The Maroccos,** niezrównani ekscentrożonglerzy mazugami. **Roland,** najlepszy imitator instrumentów muzycznych. **Rux Latoure,** parodya opery w miniaturze. **Nowa serya żywych fotografij.**
Kierownik art. p. **Rudolf Franzlak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godz. 8 wieczór.
W każdą niedzielę i święto: KONCERT ORKIESTRY p. Czyżowskiego pod osobistem kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry, do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.
RESTAURACYA RENOMOWANA.

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa

„EKSYKONE“
hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**
Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** w Krakowie, Szewska 5.
Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor.

HOTEL LONDYŃSKI

Stradom 11.

Restauracya w specyalnie urządzonym na lato **ogrodzie** opatrzonym werandami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. — Ceny przystępne. 577

S. Wasserlauf.

Poszukuje się
ucznia
w wieku 15—16 lat z ukończoną 2 klasą gimnazyum lub 2 wydział.

Fabryka wyrobów cukierniczych
pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki
w Krakowie, Poselska 15 (koło kościoła św. Józefa).

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason . . . , ...	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnewsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style) .	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50



Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear, bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte . .	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry, goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe złr. 1·50, lakierowe . . .	„	1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Do AMERYKI i KANADY
najdogodniejszy, najtańszy i najpewniejszy przewóz

Linia Cunarda

Najbliższe terminy odjazdu z **TRYESTU:**
„Carpathia“ 16 czerwca 1908.
„Ultonia“ 23 czerwca 1908.
„Slavonia“ 7 lipca 1908.
Z Liwerpolu (największy i najwspanialszy parowiec świata):
„Lisitania“ 4/7, 25/7, 15/8, 5/9, 3/10, 24/10.
„Mauretania“ 13/6, 11/7, 1/8, 22/8, 12/9, 10/10.
Wyjaśnień udziela i karty okrętowe wydaje Schröder & Co, Tryest lub **biuro podróży Austr. Lloydu,** Wiedeń I., Kärtnerring. 6.

HARMONIKA WIATROWA.
Nowość! Wspaniała muzyka!



Instrument ten można umieścić na altanie, na drągu, drzewie, budynku i t. d.. a już przy **małym wietrze dają jego tony i akordy prawdziwą przyjemną muzykę.** Harmonika wiatrowa jest 28 cm. długa i kosztuje 415 10
tylko 3 K tylko
Wysyła za zaliczką
C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1250 (Czechy).
Żądać bogato ilustr. głównego cennika z przeszło 3000 odbitek za darmo i opłatnie.

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowaj i rent.
Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:
„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.
Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.
Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.
Praktyczne wprowadzenie zapewnione.
Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.
66

Model 1908 r.

jest pierwszorzędnem, eleganckiem, silnem, nadzwyczaj lekko idącem kołem, na najdłuższe wycieczki. Gwarancya na 2 lata. Jako najlepszy wyrób nie boi się żadnej konkurencyi i kosztuje K 96 z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej. Lepsze marki „Atilla“, „Premier“, „Waffen“, po oryg. cenach. Używane rowery, wyborowe, nowej konstrukcyi K 46, 54, 64. Wysyłka za zaliczką po otrzymaniu zadatku K 15. Płaszcze K 5, 6, 8. Węże K 4, 5. — Nowość! **Płyn do niklowania** dla cyklistów **niezbędny** K 1·70.

Stanisław Rundbakin,
Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23 N. Odsprzedającym wysoką prowizyę. Cennik bezpłatnie. 611

Potrzebna panna
do krawieczyzny zaraz. Wiadomość Grodzka 3 II. p. F. Horowitz. 586

HOTEL SPATZ

Róg ul. Bożego Ciała i Miodowej.

Restauracya w specyalnie urządzonym na lato **ogrodzie** opatrzonym werandami i terasami. — Potrawy oraz napoje smaczne i zdrowe. —
Ceny przystępne.
601 **I. Spatz.**

Pomadki
mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże, poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 363

13 losowań rocznie z głównemi wygranemi

Koron 90.000, 30.000, Fr. 100.000, 75.000, 25.000 i Lirów 30.000, 15.000

daje następująca

polecenia godna grupa losów

jeden austr. los Czerwonego Krzyża
jeden włoski los „
jeden kwit premiowy losu kredytowego ziemskiego I. em.
jeden serbski los Tytoniowy

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około 165·— koron) lub płatna w

33 ratach miesięcznych po 6·— kor.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

MAGAZYN NOWOSCI

Stradom 2 (vis-a-vis Hotelu Royal).

Laski. Paski damskie. Krawaty.
Przybory toaletowe. Wyroby skórzane.
Parasole. Bielizna męska. Necessery.
Figury. Kufry. **Ceny niskie** **Rękawiczki. Walizki.**
Prezenty ślubne.
R. Schönberg.
585 12

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Tilz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).